TECHNIKA GRAFICZNA
ORGAN POLSKIEGO TOW. GRAFICZNEGO W POZNANIU
REDAKTOR: L. ICZAKOWSKI
NR. 12 GRUDZIEŃ ROK 1927

# OD WYDAWNICTWA

Rok mija od czasu wznowienia wydawnictwa „Techniki Graficznej“. Rok pracy trudnej i mozolnej na leżącej ugorem niwie polskiego piśmiennictwa graficznego. Aczkolwiek upłyną może jeszcze lat dziesiątki, nim grafika polska zdoła odrobić czas stracony podczas niewoli politycznej kraju, i będzie się mogła zrównać z siostrzycami swemi państw Zachodu — nie należy nam rąk zakładać i zrażać się ogromem pracy. Pracę tę musimy prowadzić od podstaw elementarnych i rozwijać ją, dążąc wzwyż na coraz jaśniejsze szczyty techniki i artyzmu. „Technika Graficzna“ pragnie wziąć na siebie choć część tej pracy, pragnie być podręcznikiem dla łaknącego oświaty zawodowej, niestety bardzo jeszcze zaniedbanego ogółu pracowników graficznych. Czytelnicy raczą ocenić, czy jesteśmy na drodze właściwej. Z przyjemnością dzielimy się z nimi wiadomością, że praca nasza znalazła zrozumienie i poparcie, jakiego oczekiwaliśmy. „Technika Graficzna“ doznała już o tyle poparcia, iż wdzięczną swoją pracę nadal może kontynuować i dążyć do wytkniętego celu. — Atoli zrobiony jest dopiero początek. Dotychczasowe wyniki to wysiłek szczupłego grona pionerów, owianych duchem zaszczytnej pracy dla ogółu. Potrzeba nam współpracy szerokich rzesz graficznych. Współpraca ta, to — nadsyłanie odpowiednich dla publikowania referatów z wszystkich dziedzin grafiki, wzajemna wymiana myśli, poruszanie kwestyj rozlicznych, będących na porządku dziennym życia graficznego. Najważniejszym jednak postulatem tej współpracy będzie zdobywanie „Technice Graficznej“ coraz liczniejszych rzesz stałych czytelników. Zadanie to nietrudne, zważywszy niską cenę zeszytu „Techniki“. Atoli świadomi jesteśmy, że i ten wydatek będzie dla wielu dość uciążliwy przy dzisiejszych trudnych warunkach gospodarczych. Lecz na ten wysiłek zdobyć się nam trzeba. Wymaga tego honor polskiej grafiki i paląca potrzeba

polskiej literatury zawodowej. — Oczekujemy także poparcia od panów właścicieli zakładów graficznych. Leży bowiem niemniej w interesie zakładów, by mieć pracowników pod względem zawodowym światłych i oczytanych. Zaleca się zwłaszcza udostępnienie przez zakłady abonamentu „Techniki“ dla uczniów graficznych, których szkolenie przy pomocy tejże będzie znacznie ułatwione. Przypominamy również, iż członkowie Polsk. Tow. Graficznego otrzymują pismo nasze bezpłatnie.

# UCZEŃ I OBOWIĄZKI WOBEC NIEGO (DOKOŃCZENIE)

Poczucie piękna, stylu i celowości przy wykonywaniu druku jest zasadniczą cechą postępowego drukarza. Zatem wyrobienie tych poczuć od ucznia winno być obowiązkiem każdego składacza-nauczyciela lub mistrza. Umiejętność odpowiedniego rozmieszczenia czcionek, ozdób ewtl. kliszy na danej płaszczyźnie papieru oraz dobór kolorów druku jest wynikiem pilnej nauki w tym kierunku. Stylowość uwydatnimy przez układ stosowny do treści tytułu i czasu danego druku. Celowość zaś przez zastosowanie oryginalnych i efektowych pomysłów, tak, by kolor papieru, farby oraz zestaw w jednej harmonji mówiły o swem przeznaczeniu. Przy tem wszystkim uwzględnić również musimy format papieru i odpowiednią do tego wielkość zestawu, poczem proporcjonalne marginesy, złoty przekrój, stosowne odstępy między słowami, (inne przy szerokiem i inne przy ściągłem piśmie), dobre rozbicie między wierszami, w końcu wielkość czcionek tytułowych w proporcji do chlebowych i do formatu. Warunkiem również jest zapoznać również symetrję oraz harmonję barw, by na druku wywołać dobry rytm i kontrast. Nie należy zapomnieć o złudzeniu optycznem, przez które niejednokrotnie popełniane będą rażące błędy. Jak z powyższego wynika, w kierunku poczucia piękna jest szerokie pole do nauki. To też wczesnym zabiegiem składacza-nauczyciela musi być pogłębianie ucznia w wiedzy i praktyce. Środkami do tego są: nauka rysunku i szkicu, pilne studjowanie gazet i książek fachowych, zwiedzanie bibljotek i muzei z zbiorami pięknych druków, wystaw przemysłu artystycznego i okień wystawowych księgarń. Musimy zachęcać ucznia do tego, gdyż przezto kształci on swój zmysł piękna i pobudza wyobraźnię twórczą.

— — — — — — — — — — —

Wszystkie te i podobne inne, nie wyłuszczone z powodu rozwlekłego tematu czynności, należą do obowiązków każdego sumiennego składacza nauczyciela wobec ucznia. Nie wolno nam obowiązek ten uważać jako udzieloną łaskę, ewtl. jako wspaniały gest lub warunek materjalny, gdyż inaczej całe zastępy przyszłych drukarzy wymawiać nam będą winę, żeśmy zepchnęli ich do bezdusznej pracy mechanicznej. Obejrzmy się w koło siebie, i zastanówmy się, czy nie jesteśmy winowajcami ich przyszłej niedoli zawodowej, właśnie przez zaniedbywanie obowiązku czuwania wszechstronnego wykształcenia w wiedzy fachowej. Każdy fachowiec, wszechstronnie wykształcony, może spokojnie w przyszłość patrzeć i ma byt i szczęście zapewnione. Czas nauki — nie długi jest najodpowiedniejsza pora życia zawodowego do siewu wszelkich zalet wzorowego pracownika i szermierza sztuki naszej. Czas szybko uchodzi.

*Ten, kto zna wartość czasu i umie korzystać mądrze z każdej chwili, nabywa rzeczywistego bogactwa, nie zależnego od zmienności losu i materjalnych korzyści. „Czas jest skarbem, który raz utracony, już się nie odzyska“, mówi Bakon. A jednakże, jak mało umieją skarb ten ocenić i marnują go na bezmyślnych rozrywkach i próżnowaniu.*

# ZATRUCIE OŁOWIEM

Ołowiu używa regularnie lub sporadycznie przy wykonywaniu swych zajęć przeszło 150 zawodów rzemieślniczych, stąd też możliwości zapadnięcia na ołowicę (zatrucie ołowiem) mogą być różnorakie. W drukarstwie i zawodach z niem spokrewnionym, szczególne niebezpieczeństwo zagraża pracownikom dlatego, że składające się z ołowiu czcionki (z przymieszką cyny i antymonu), spoczywające w króbkach kaszty, przez wpływ powietrza i materjałów czyszczących (ług, benzyna) łatwo oksydują, przyczem gromadzi się w króbkach pył ołowiany. Pył ten bardzo delikatny unosi się wgórę i miesza się z powietrzem pracowni. W odlewniach czcionek i płyt sterotypowych cząsteczki ołowiu unoszą się znowu równocześnie z oparami w wyziewami płynnego metalu z kotła odlewnego. Ponieważ każdy pracownik w ciągu 8 godzin pracy potrzebuje około 4 m sześciennych powietrza, wprowadza zarazem równocześnie z powietrzem oddechowem wysoki odsetek pyłu ołowianego do płuc. Istnieje także możliwość dostawania ołowiu do organizmu drogą przewodu pokarmowego do żołądka. Zachodzi to jednak praktycznie w mniejszych rozmiarach. Czy można się zatruć ołowiem przez skórę, która jak wiadomo obfituje w niezliczoną ilość komórek, tego dotąd naukowo ściśle określić nie zdołano. Powszechna opinja idzie jednak w tym kierunku, że przedostające się tą drogą do organizmu cząsteczki ołowiu są tak nikłe, iż skutek ich na organizm pozostaje bez znaczenia. Dla zdrowia najgroźniejszym staje się więc pył ołowiany, unoszący się w powietrzu, skąd przez oddech dostaje się do płuc. Z płuc przedostaje się ołów do krwiobiegu i osadza się szczególnie w częściach wapiennych systemu kościowego. Szkodliwym dla organizmu staje się ołów dopiero wtedy, gdy oderwawszy się z koncentrującego miejsca, swobodnie zaczyna cyrkulować w organiźmie. Ostremi kończynami swemi rani wówczas pęcherzyki płucne, co przy powtarzającym się procesie sprowadza zachorzenie. Nietylko płuca są narażone na szkodliwy wpływ ołowiu, lecz także naczynia krwionośne, mózg,

nerki oczy. Chcąc się uchronić przed niemiłemi skutkami zatrucia ołowiem, stosuj następujące środki ochronne:

1. Dbaj o to, aby w oficynie było jak najmniej pyłu ołowianego: kaszty odkurzaj odkurzaczem automatycznym podłogę często wycierać należy mokremi ścierkami; pracownię nawet w zimie każ wietrzyć gruntownie. Świerze powietrze nie zaszkodzi nikomu.

2. Nie jadaj w zakładzie; jeśli już tego uniknąć się nie da, myj starannie ręce przed każdem jedzeniem i wypłucz przed jedzeniem usta.

3. Oddychaj stale nosem i unikaj w zakładzie przy pracy niepotrzebnego gadania, gwizdania.

4. Przy każdorazowem opuszczeniem zakładu myj starannie ręce, wypłucz usta i wytrzyj wargi. Mydło, ręcznik i woda w dostatecznej ilości powinno być na miejscu.

5. Dbaj o czystość ciała, bielizny, ubioru; kąp się przynajmniej raz w tygodniu.

6. Nie zdmuchaj ustami nigdy pyłu z kolumn lub kaszt; używaj zawsze do tego zwilżonej gąbki lub automatycznego odkurzacza.

7. Po pracy idź na krótką przechackę, a dopiero potem spożywaj obiad lub wieczerzę.

8. Używaj dużo ruchu poza miastem, uprawiaj sport, gimnastykę.

9. Unikaj używania nadmiaru alkoholu, chroń się od osób, które cię wprowadzają w towarzystwo nieprzestrzegające zasad trzeźwości.

10. Przy wszelkich objawach zasięgaj jak najrychlej porady lekarskiej.

# RYSUNEK W DRUKARSTWIE

Nie ulega wątpliwości, że umiejętność rysowania posiadać winien każdy postępowy drukarz. Zwłaszcza składacz akcydensowy i ogłoszeniowy dzisiaj w epoce reklamy i ilustracji bez rysunku obejść się nie może. Bowiem rysowanie i projektowanie wzorowych prac to przecież nie wyłączny przywilej artysty-grafika. Również i drukarz ma tu szerokie pole działania. Niestety mało drukarzy polskich troszczyło się dotąd o przyswojenie sobie zasad rysunkowych. Załatwiał to wszystko dla nich artysta-grafik, który dostarczał projekty i rysunki, drukarz zaś pozostawał tem narzędziem wykonawczem. Obudźmy się zatem nareszcie z letargu i starajmy ustawicznem ćwiczeniem w rysunkach wzajemnie zachęcać się do pracy artystycznej. Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu zorganizowało niedawno trzeci z rzędu kurs rysunków, by pobudzić członków swych do tak idealnej i twórczej pracy. Niestety i tym razem frekwencja biorących udział w kursie nie przedstawia się zbyt imponująco. Naprawdę mało jeszcze zrozumienia wśród ogółu drukarzy do spraw związanych z rozwojem drukarstwa polskiego. — Na pierwszem miejscu winien drukarz zapoznać zasady rysunku pisma, począwszy od prostego grotesku do pisma ozdobnego; zaznajamiać się przytem dobrze z jego charakterem i urabiać stopniowo własny styl w estetycznym wyglądzie pisma. Grotesk, antykwę zwykłą, łacińską, romańską i szeroki medjawel należy brać za podstawę wszystkich tych niezliczonych charakterów pisma, jakie posiadamy w drukarstwie i rysować je możliwie często zapomocą odpowiednich piór i w zeszytach z podziałkami nonparelowemi lub cicerowemi, ostatecznie i zwykły zeszyt rachunkowy przydać się może na ten cel. Po jako takiej wprawie w rysowaniu pism przystąpić można do ornamentów linjowych, geometrycznych, roślinnych, fantazyjnych itp. i rysować je możliwie podług pomysłu własnego. Motywy do celów tych znajdziemy obficie w bogatej skarbnicy, jaką jest przyroda. Wzorować można się również na dziełach znanych mistrzów pędzla i plastyki, zapoznając się równocześnie z nowoczesnym prądem sztuki. Rysowanie ilustracyj do tytułów książkowych, ozdób dziełowych i zastosować je od-

powiednio do treści, to zadanie trudniejsze, wymagające już nietylko samą umiejętność rysowania, lecz rozwinięcia swej bujnej fantazji w projektowaniu prac oryginalnych. Przy dobrej chęci i trochę wytrwałości i to dałoby się przezwyciężyć. Do pracy artystycznej przyzwyczajać się trzeba już w drukarni przy pracach akcydensowych, mianowicie pobieżnem naszkicowaniem prospektów, katalogów, dyplomów, zwykłych tytułów książkowych itp. ułatwiamy sobie pracę i zaoszczędzimy dużo czasu, pomijając już to, że unika się dużo późniejszych zmian w korekcie. Przy drukach, które złożone mają być podług wzoru, albo przynajmniej podobnie, oczywiście szkic jest zbyteczny. Przy pracach jednak z rękopisu, przy których chodzi o staranne a celowe rozłożenie tekstu, potrzebne jest koniecznie ustalenie planu pewnego za pomocą pobieżnego szkicu przed rozpoczęciem pracy. Przedewszystkiem należy sobie przygotować kartę papieru w dokładnym formacie danej pracy, przez co już się zyska jaśniejszy pogląd na wielkość wchodzących w rachubę czcionek. Następnie złożyć należy główne wiersze albo nawet wrysować najważniejsze części danego druku i w ten sposób przekonać się o ich użyteczności. Wiersze tekstu bieżącego wystarczy zaznaczyć kreskami ||||||||||||||. Przy pobieżnym takim szkicu nie potrzeba i nie można też obszernego tekstu wiersz za wierszem szkicować, chodzi jedynie o powierzchowne zaznaczenie wysokości i szerokości zestawu. Margines przy szkicu takim powinien stać w odpowiednim do całości stosunku. O ile chodzi o gotowe klisze, winiety i większe obwódki, znajdujące się w drukarni, można je odbić i nalepić na szkicu. Natomiast ręcznie wrysować należy ornamenty i ilustracje własnego pomysłu. jak np. na plakatach, reklamach, ogłoszeniach itp. Stałe szkicowanie i rysowanie pism i objektów graficznych podniesie nietylko poziom artystyczny drukarza lecz będzie również dla niego zajęciem przyjemnem i zachęcaniem do pracy twórczej.

# SKĄD POCHODZI ALFABET

Alfabet, którym posługiwały się w większości swej starożytne i prawie wszystkie współczesne narody cywilizowane z wyjątkiem wschodnio-azjatyckiego ogniska cywilizacji, pochodzi prawdopodobnie od ludów semickich, a mianowicie przeważna ilość liter jest pochodzenia semickiego. Są one nam dziś zupełnie zrozumiałe, gdyż oznaczają przedmioty, które swym rysunkiem były równoznaczne z początkową głoską przedstawionego przedmiotu. Tak np. „a" nosi nazwę semickiego aleph, co znaczy głowa wołu, „b" pochodzi od semickiego wyrazu beth, co znaczy dom, „g" od ginunel, co znaczy wielbłąd, „d" pochodzi od daleth, co oznacza drzwi, „p" od peh, co oznacza usta itd. Grecy ulepszyli alfabet długowiekową przeróbką starszych wzorów. Ale jakich? Tak np. już Plinjusz starszy wywodził głoskowe pismo z babilońskiego pisma klinowego. Jednokowoż zasada obydwu pism jest zupełnie nie współmierna, gdyż znaki alfabetu semickiego dają tylko głoski, podczas gdy pismo klinowe podaje w jednym znaku pisarskim, podobnie jak w chinszczyźnie, całe słowa, w najlepszym zaś razie sylaby. Tylko dla samogłosek zna pismo klinowe osobne znaki, ale w alfabecie głoskowym semickim brak znowu właśnie znaków dla samogłosek. Najbardziej prawdopodobne jest pokrewieństwo alfabetu semickiego z pismem Egipcjan, najstarszego cywilizowanego narodu ówczesnego. Jest to tem prawdopodobniejsze, mówią, że wynalazcami alfabetu byli fenicjanie, którzy prawdopodobnie wzięli alfabet od Egipcjan, a jeszcze prawdopodobniej od Babilończyków. Zdaje się, że ich zasługą jest uproszczenie alfabetu do 23 znaków. Skutkiem tego łatwo było nauczyć się ich pisowni

i przystosować ją do innych języków, dlatego rozpowszechniła się najszerzej i najłatwiej. Najstarsze pomniki semickiego pisma pochodzą z czasu mniejwięcej na 1000 lat przed Narodzeniem Chrystusa. Są to bronzowe naczynia z Cypru i napis króla Hirama z Sydonu. Najsławniejszym jednak semickim pomnikiem pisma głoskowego jest napis króla Mezy z Moabu około 850 lat przed Nar. Chr. Na ziemi israelskiej znajduje się najstarszy na wewnętrznej ścianie tunelu w Siloa, pochodzący z czasów króla Hiskji, około 720 lat p. Chr. Ten sam alfabet spotykamy później u Aramejczyków, Ammonitów i w Babilonie. A jakich czasów sięga jego początek? Odpowiedzią na to są po części listy, pisane na glinianych tabliczkach, znalezione w roku 1889 w Tel-el-Amarna w środkowym Egipcie przez badaczy amerykańskich. Listy te zawierają dyplomatyczną korespondencję syryjskich i kanaańskich książąt z faraonami. Są one jednak pisane w języku babilońskim pismem klinowem. Ponieważ listy te powstały około 1400 r. przed Chr. możnaby więc stąd wyciągnąć wniosek, że w tym czasie nie istniało jeszcze pismo głoskowe, chociaż z drugiej strony możnaby tłomaczyć to tak, że autorowie użyli pisma klinowego, jako lepiej znanego Egipcjanom. Skąd więc pochodzi alfabet? Istnieją tylko przypuszczenia. Jest on prawdopodobnie pochodzenia egipskiego gdy się zważy, że już także Egipcjanie posiadali znaki dla poszczególnych głosek a mianowicie w tej samej nieomal ilości co Semici, bo 24. W roku 1905 znaleziono na półwyspie synajskim 11 napisów w djalekcie syryjskim., spisanych hieroglifami egipskiemi z czasu między 1850-1500 przed Chr. Nie jest to jednak hieroglificzne pismo obrazkowe, lecz znaki głoskowe. Tu byłby dowód zależności, a nawet wręcz pochodzenia obecnego „semickiego" alfabetu z Egiptu. Uczony archeolog, p. Victor Berard, zapytany przez redakcję „Les Nouvelles Litteratires" w Paryżu, jakie jest największe odkrycie piśmiennicze w ostatnich latach odparł bez wahania: „Największe odkrycie piśmiennicze ostatnich 20, a nawet 50 lat, jest znalezienie przed niedawnym czasem przez archeologa francuskiego Monteta napisu fenickiego literami alfabetycznemi na odkopanym grobowcu królewskim w starożytnem Biblos, który Fenicjanie zwali Gebal. Napis ten brzmi: „Hobaal, syn Ahirama król Gebalu, grobowiec ten pobudował dla ojca swego Ahirama, jako mieszkanie na wieki i jeżeli będzie król z pomiędzy królów, albo władca z pomiędzy władców, który ruszy obozem na Gebal i który odkryje ten grobowiec pod płytą, niech stolec jego królewski obali się, ale niech pokój panuje nad Gebalem, podczas gdy jego potomstwo będzie zniszczone mieczem". Otóż odnaleziony niedawno napis da się chronologicznie sprowadzić do okresu od 1244 przed Chr. Wspomniany bowiem Hobaal — jak wynika z dokumentów egipskich, panował za czasów Ramzesa II, a ten ostatni zajmował tron w Tebah przez 66 lat od 1300—1264 przed Chrystusem. Napis ten, o którym mowa, jest o 350 lat starszy od znajdującego się w muzeum Luwru słynnego napisu króla Mezy, który znaleziony w pustyni nadjordańskiej uchodził za najstarszy tekst alfabetyczny. Z Biblji wiemy, że ów Meza, szeik Beduinów ziemi Moa, był współczesny królom Joamowi i Ahabowi, którzy panowali od roku 980 do 870 i byli nieco wcześniejsi od Homera, o którym Herodot, żyjący około 450 lat przed Chr., pisał: Homer żył nie więcej, jak 400 lat przedemną". Widzimy więc, że już na 100 lat przed Homerem, Beduini z Moab znali pismo i pisarzy, a żeglarze z Biblos na 400 lat przed Homerem, według świeżego odkrycia mieli w użyciu alfabet. Archeologowie przypuszczają, iż wybrzeże morza Śródziemnego znało alfabet na 9 lub 10 wieków przed Homerem.

# ECHO WYSTAWY GRAFICZNEJ W POZNANIU

W dziejach Polskiego Towarzystwa Graficznego w Poznaniu zapisać należy doniosły fakt odbycia większej wystawy graficznej w czasie od 27-go listopada do 4-go grudnia 1927 roku. Wystawa wzbudziła wśród ogółu drukarstwa jak i szerszej publiczności wielkie zainteresowanie. Przeszło 4000 osób przesunęło się między gablotkami, by zobaczyć jaki postęp grafika polska w ostatnich latach poczyniła. Niestety w ściśniętych ramach sali wystawowej niemożliwem było wystawić wszystko to, co komitet w odezwie swojej zapowiedział. Zaledwie 20 wystawców miało możność zareprezentować produkcję swoją, stojącą naprawdę pod każdym względem na poziomie równym z państwami zachodniemi. Bardzo licznie zastąpiony był dział czcionkowy z rozlicznemi drukami akcydensowymi. Litografję i alfabet reprezentowało kilkanaście większych firm, znanych w Polsce ze swej produkcji artystycznej. Dwie firmy upiększyły wystawę swemi świetnemi drukami trój- i czworobarwnemi. Zauważyć można było najwyraźniej wielki postęp w technice chemigraficznej. Wspaniale przedstawiał się dział introligatorski. Podziwiano piękne oprawy krakowskich i poznańskich zakładów introligatorskich, oraz oprawy z kursu introligatorów Towarzystwa Graficznego. Szkoła Zdobnicza i Dokształcająca Szkoła Przemysłowa w Poznaniu wyłożyły na widok publiczny swój bogaty zbiór wzorowych rysunków, projektów i szkiców. Plakat wystawowy, w artystycznem i nowoczesnem ujęciu, projektował i drukował bezinteresownie p. M. Ziółkowski z Poznania. Towarzystwo Graficzne wyraża jemu oraz wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia Wystawy serdeczne podziękowanie. Podobne wystawy odbędą się w przyszłości w Warszawie, Krakowie i innych miastach Polski.

# ARCHIWUM GRAFICZNE

Na grudniowem zebraniu Zrzeszenia Kierowników Zakł. Graficznych w Poznaniu padła idealna myśl założenia stałego Archiwum graficznego, w którem gromadziłoby się w celach naukowych wszystko, co tylko miałoby łączność z sztuką drukarską. W głównej mierze chodzi o to, by już teraz poczynić pewne przygotowania do wielkiej uroczystości, jaką drukarstwo obchodzić będzie za lat — 12. Mianowicie w roku 1940 mija 500 lat od zastosowania pierwszej czcionki ruchomej. Mimo sprzecznych zdań uczonych co do wynalazcy czcionki ruchomej przypuszczać można, że rok 1440 uważanym będzie niewątpliwie za początek nowej ery kulturalnej i oświatowej. Gutenberg z Moguncji czy Coster z Harlemu w Holandji? To pytanie, które po wyczerpujących badaniach naukowych rozstrzygnąć winni uczeni wszystkich tych krajów, gdzie drukarstwo już w wieku piętnastym rozwój swój zapoczątkowało. Może znalazłyby się jeszcze inne źródła, któreby nareszcie wyświetliły tajemnice wynalazku drukarstwa. Faktem atoli pozostanie, że rok 1440 to początek tej sztuki, która w triumfalnym pochodzie zwyciężyła świat cały a rozwój jej od czasów tych nieustannie posuwa się naprzód. Dziś jesteśmy świadkami wielkiego rozmachu, jakiego doznał przemysł graficzny z jego rozlicznemi działami jak rotograwury, ofsetu i wiele jeszcze innych. — Właśnie ten rozwój grafiki pobudzać winien każdego postępowego drukarza do najgłębszego wnikania we wszystkie zagadnienia i tajemnice. Zachęca to nadwyraz do zamiłowania zawodu drukarskiego. Już z tego samego powodu koniecznem jest zakładanie we wszystkich centrach drukarskich obok wzorowo organizowanych i znanych bibljotek fachowych, archiwa, w których bezustannie i skru-

pulatnie gromadzić winniśmy wszelkie notatki, rozprawy fachowe, opisy wynalazków, wycinki z gazet, fotografje, szkice, rysunki, zapiski, tradycje i słownictwo drukarskie i jeszcze wiele innych cennych eksponatów. Również nie należy zapomnieć o zbiorze druków, gromadzonych w chronologicznym porządku począwszy możliwie od czasów najdawniejszych. Słowem wszystko, co miałoby związek z historją i rozwojem naszego zawodu, winno znaleźć się w Archiwum graficznym. — Zrealizowanie projektu takiego nie sprawiałoby wielkiej trudności; należałoby do tego zachęcić wszystkich członków organizacyj fachowo-naukowych, jak Towarzystwa Graficzne i tym podobnych. Jednostek chętnych do takiej współpracy chyba nie zabraknie. Przypatrzmy się tylko jak w krajach zachodnich już dawno o tem pomyślano i jak wielki był wynik tego wysiłku. Nawet poszczególni drukarze dążą do skompletowania własnego zbioru fachowego. Przy dobrej chęci i cierpliwości dałoby to się i u nas przeprowadzić i stworzyć idealną placówkę fachowo-naukową. Inicjatywa leży zatem w rękach tych stowarzyszeń, które za cel swej działalności uważają rozszerzenie w Polsce oświaty zawodowej.

# NOWE DROGI W ZESTAWIE AKCYDENSOWYM

Właściwy rozwój druków akcydensowych rozpoczął się w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Były to początki prymitywnego kombinowania prac, które odróżniać się miały od dzieł i gazet, drukowanych wyłącznie do czasu tego. Słowo „Akcydens" pochodzi z łaciny i oznacza mniejwięcej „przypadkowe" lub „nieprzewidziane". Do prac akcydensowych zaliczamy przedewszystkiem wszelkie druki przeznaczone dla handlu i przemysłu, a więc karty polecające, okólniki różnej treści, listowniki, rachunki, pocztówki i koperty, dalej kwity, adresy, karty do zamówień; prócz tego potrzeba w większych przedsiębiorstwach najróżniejsze formularze i inne druki, dla korespondencji z władzami, koleją, pocztą, bankami itd. Większe prace kupieckie jak prospekty, katalogi i podobne są wdzięcznem polem działania dla składacza akcydensowego. Dotyczy to również wszelkiego rodzaju druków dla towarzystw, jak karty członkowskie i legitymacyjne, książeczki składkowe, zaproszenia lub cyrkularze; dalej niezliczona ilość druków uroczystościowych jak programy, spisy potraw i win. Wreszcie do druków akcydensowych należą karty wizytowe, zaproszenia i uwiadomienia zaręczynowe i ślubne, listy żałobne i podziękowania. Do wszystkich tych rozlicznych prac akcydensowych dochodzi jeszcze wiele innych, które wynikają z codziennego życia kupieckiego i towarzyskiego. Każda z prac wymienionych wymaga dlatego swą odrębną formę i osobne indywidualne traktowanie. Pomówmy więc nasamprzód nieco o nowoczesnej karcie polecającej, bez której dziś handel i przemysł obejść się nie może. Karta polecająca w przeciwieństwie do krzyczącej reklamy winna czynić wrażenie spokojne i poważne i wypełnić przez to całkowicie swe zadanie polecające, przyczem należy koniecznie zważać na jednolity charakter pism i ozdób zachodzących w innych drukach kupieckich jednej i tej samej firmy. Nowoczesny kierunek w sztuce graficznej obalił niby wszelkie reguły drukarskie, dotyczące tego rodzaju druków, lecz w drukarstwie czcionkowem bez nich obejść się nie można. Co innego w litografji i innych działach graficznych, gdzie dowolny rysunek pozwala na rozwinięcie bujnej fantazji we wykonaniu wzorowych i estetycznych kartach polecających itp. Przed wykonaniem karty polecającej zastanowić powinniśmy się w czem właściwie leży cały efekt danej rzeczy. Zdawać nam się będzie początkowo, że tylko drobnostki, np. wybór pisma, oryginalny karton lub dobór efektownych kolorów, są w stanie oddziaływać imponująco, gdy tymczasem wszystkie te drobnostki ujęte w całość muszą mieć pewien harmonijny związek, by oddać wrażenie miłe i gustowne. Na odwrót zaś biorąc pewną złą pracę do ręki, próbujemy w niej wszelkie braki uzupełnić a zło usunąć — i ewtl. w lepszy sposób naszkicować. Karty polecające nie mają na ogół i nie powinni mieć dużo tekstu, lecz niejeden rękopis autorski sprawia wiele trudności i zmudy, zwłaszcza gdy nie dozwolone są zmiany, uzupełnienia i przedstawienia słów. Lecz zważajmy przedewszystkiem na to, żeby firmę uwydatnić w karcie polecającej jak najwyraźniej, tak samo miejscowość danej firmy. Poczem przychodzi wytwórczość lub rodzaj interesu. Wszelkie inne wiadomości na karcie mają drugorzędne znaczenie. Składacz akcydensowy, chcący zadowolić klienta a zarazem tworzyć pracę oryginalną i estetyczną, nie mało musi włożyć wysiłku i pomysłowości w dzieło swoje. Nie winien jednak zrażać się chwilowem niepowodzeniem. Wzory nowoczesnych kart polecających umieszczać będziemy w „Technice Graficznej" w roku następnym. (C. d. n.)

# ROZMAITOŚCI I RZECZY CIEKAWE

## DRUKARZOM-RADJOAMATOROM

zwracamy uwagę na wykłady stojące w pewnym związku z grafiką a wygłaszane często przez polskie i zagraniczne stacje nadawcze. Niedawno usłyszeliśmy referaty o rozwoju maszyny pospiesznej, o piśmie łacińskim i gotyckim a w Radjo Poznańskiem świetny odczyt n. t. „Od mimiki do maszyny drukarskiej“. Raz w tygodniu wygłaszane bywają aktualne rozprawy z historji i rozwoju dziennikarstwa, które napewno każdego drukarza zaciekawią.

## ZNACZENIE SŁOWA DRUKOWANEGO.

Młodzież nasza, zwłaszcza uczeń drukarski mimo, że styka się nieustannie z książką, korzystając z niej jako z podręcznika zawodowego i źródła rozrywki, doniosłego jednak jej znaczenia dla życia i rozwoju jednostki, narodu i ludzkości nie uświadamia sobie i właściwie nie ocenia. Brak wszelkiej troski o własną książkę, a częstsze znacznie zniszczanie książki cudzej, pożyczanej z bibljotek prywatnych, publicznych i zawodowych jest objawem zbyt znanym, by się nad nim rozwodzić. Tej obojętności i co gorsze lekceważeniu musi się przeciwstawić umiejętna propaganda krzewienia poszanowanie dla cennych tworów ducha i rąk ludzkich oraz pięknego zapału do tworzenia księgozbiorów. Na pierwszym miejscu drukarz powinien współdziałać nad rozbudzeniem miłośnictwa książki, wskazywać właściwą rolę drukowanego słowa, odsłaniać olbrzymie posłannictwo książki, jej znaczenie dla rozwoju nauki i sztuki, ogromu pracy i liczbę współpracowników, biorących udział w produkcji książki, budzić w ten sposób szacunek dla niej więcej nawet — jej miłość. Najlepiej bezwątpienia drukarz ocenić może, ile potrzeba było mozołu, trudu i potu, zanim dzieło, przeznaczone do nauki lub rozrywki, ujrzeć mogło światło dzienne. Wzbudźmy zatem wszędzie zamiłowanie do książki, przyczyniając się przez to do wzmożenia jej produkcji w Polsce. Wzorujmy się na zagranicy, gdzie już od dawna mówi się o nadprodukcji książek.

## ZBIORY BIBLJOTYCZNE STAROŻYTNEGO ZAMKU W DZIKOWIE

zniszczył straszliwy pożar. Bibljoteka obejmowała około 30000 tomów. Między innemi zginął pierwszy druk w języku polskim polskiej pieśni „Boga Rodzica“, drukowanym na papierze pergaminowym, pozatem zgóry 250 druków — unikatów, nieznanych w innych egzemplarzach, oraz 80 dyplomów pergaminowych i 140 |dokumentów oryginalnych. Pozatem na zamku znajdował się bogaty zbiór szkiców i rysunków.

## RUCHOME CZCIONKI,

których zastosowanie w drukarstwie wynaleziono dopiero w XV. wieku, znane były już w zamierzchłej starożytności. Podczas odkopywania pałacu królewskiego w Phaistos na Krecie, znaleziono wielką płytę z terakoty, pokrytą po obu stronach napisem hieroglificznym. Przy bliższem badaniu okazało się, że ten napis obejmujący 240 wierszy, został wtłoczony na niewypalonej jeszcze płycie zapomocą czcionek ruchomych. Bliskimi sztuki drukarskiej byli również Rzymianie. Z Quintiliana wiemy, że przy nauce czytania posługiwano się ruchomymi literami, Cicero zaś (De natura deorum II, 37) używa zwrotu, że równie nie do pomyślenia jest, żeby świat miał powstać z przypadkowego połączenia atomów, jak przypuszczenie, że Roczniki Enniusa mogły powstać z wysypanych na kupę metalowych liter. Znano więc wtedy już nawet czcionki metalowe.

## GAZETA POD BIEGUNEM

W okolicach antarktycznych niema dzienników we własnem znaczeniu tego słowa. Istnieje tam za to kilka pism nieperjodycznych, nawet w samem pobliżu bieguna północnego. Tak np. „Eskimos“ wydawany jest niedaleko przylądka Ks. Walji, w cieśninie Behringa. Parowce trudniące się połowem fok i wielorybów, a rzadko w okolice te zawijające, przywożą ze sobą skąpe wiadomości, które zostają wydrukowane na arkuszu grubego papiery, dla użytku tuziemczej ludności. W Gothaab (w Grenlandji) znajduje się niewielka drukarnia. Tytuł pisma ukazu-

jącego się tam jest nieco przydługi: „Aluagadlintit nati nigincarm tusarumina sassumek“ co nie jest żadną łamigłówką, lecz oznaczać ma „zbiór wszelkich wiadomości pożytecznych“. Pismo istnieje od roku 1861 i drukowane jest w języku grenlandzkim, odmianie narzecza eskimowskiego.

## BIBLJOTECE WATYKANU

ofiarowano niedawno katalog manuskryptów ormiańskich, zawierający dokładny opis 127 rękopisów, znajdujących się w bibljotece watykańskiej. Coraz więcej dowiadujemy się o skarbach piśmiennictwa starożytnego, jakie się tam przechowuje. Historja całego świata od czasów najodleglejszych do dzisiaj mieści się we wszystkich tych pismach i dziełach, zagromadzonych dla wiedzy światowej.

## PAGINACJA BLOKÓW.

W małych drukarniach brak zwykle odpowiednich przyrządów do kolejnej numeracji bloków. Odczuwa się to zwłaszcza wtenczas, kiedy się wykonać ma większy nakład bloków lub podobnych druków z paginacją. W takich przypadkach zaleca się numerację uskutecznić równocześnie z drukiem. Przypuśćmy, że mamy do wykonania 100 bloków po 1000 kart z numeracją 1—1000. Zestaw powinno się wtenczas odstawić 10 razy lub tyleż razy sterotypować. Liczby ustawimy w sposób, jak to przedstawia poniższy szkic.

| | |
|---|---|
| 1 | 501 |
| 101 | 601 |
| 201 | 701 |
| 301 | 801 |
| 401 | 901 |

Z formy tej zrobimy 100 odbitek. Następnie zmienimy formę na liczby 2, 102, 202, 302, 402, 502, 602, 702, 802, 902 itd. Razem będzie 100 zmian i 10.000 druków. Zważywszy, że zmiana i druk każdej formy (100 odbitek) nie potrwa dłużej jak 20 minut, przypuszczać można, że pracę tę w czterech dniach winno się mieć gotową. Dochodzi wprawdzie jeszcze zbieranie pojedyńczych arkuszy i blokowanie przez introligatora. Zaznaczyć wypada, że przy takim podziale pracy zaoszczędzimy stotysięczną paginację.

## PRYMITYWNY WYRÓB PAPIERU

Niedaleko miasta Hanoi w Chinach leży wioska Tongking, uważaną od wieków za siedzibę papierników, którzy potrzebne do wyrobu papieru surowce w obfitej ilości czerpią z pobliskich lasów, składających się z drzew morwowych. Drzewo to wrzuca się do wody a w ten sposób nasiąknięta wilgoć ułatwia dziewczętom i chłopcom delikatnymi palcami odłupywanie kory od drzewa. Opodal stoją wysokie gliniane piece do gotowania odłupanej kory, z której się wytwarza biało-szarą miazgę. Miazgę tę wlewa się w naczynia, z których za pomocą elastycznej ramy bambusowej nabiera się nieco miazgi, poruszając przytem równomiernie ramą aż do całkowitego odpływu zbytecznej wody. W ten sposób powstaje cienka warstwa, którą wysuwa się ostrożnie na gładką płytę kamienną. Warstwy kładzie się jednę na drugą aż do wysokości mniejwięcej 20 centymetrów. Poczem następuje jeszcze wyciśnięcie reszty wilgoci przez nałożenie na warstwy ciężkich płyt kamiennych. Zupełne wysuszenie uskutecznia się na gorących słomą ryżową podpalanych ścianach wapiennych. Po krótkim czasie można już przystąpić do odejmowania z tych warstw luźnych kart gotowego papieru. Kilkakrotnem gotowaniem miazgi uzyskuje się trzy gatunki papieru, najgorszy przy gotowaniu ostatniem. Z powodu braku domieszki celulozy lub miazgi szmacianej papier wyrabiany w Tongking nadaje się tylko do pakowania i znajduje się w handlu w Hanoi i na wybrzeżach Chin południowych.

## NAJWIĘKSZE MUZEUM BIBLJOTEKARSKIE.

Największa bibljoteka na świecie znajduje się w muzeum w Londynie. Tutaj zgromadzono przeszło 4 miljonów tomów i gdyby wszystkie regały z książkami ustawiono obok siebie, to długość szafek wynosiłaby około 80

klm. Ponieważ wiele dzieł nie może pomieścić się w głównych salach, przeto musiano poukładać je w specjalnych komorach i skrzyniach. Są to jednak książki bardzo mało używane i mające raczej tylko wartość zabytków. Od czasu otwarcia czytelni w Muzeum w r. 1875 przychodziło początkowo zaledwie kilkadziesiąt osób, pracując tu przy bardzo prymitywnych urządzeniach. Obecnie odwiedza Muzeum najmniej 700 czytelników, którzy gromadzą się przy olbrzymich stołach, stojących na środku sali w potrójnych rzędach. W środku znajduje się stół w kształcie podkowy, przy którym siedzą urzędnicy bibljoteki, zajęci wyszukiwaniem dzieł. Każdy katalog zawiera najmniej 1000 tomów i mimo tego odnalezienie wymaganej książki trwa najwyżej kilka minut. Godne podziwu są w Muzeum urządzenia kartotek, ułatwiających orjentację. Bibljoteka podzielona jest na kilkanaście części, względnie oddziałów, odpowiadających poszczególnym dziedzinom nauki i literatury. Nie brak jej żadnych dzieł, pisanych we wszystkich prawie językach całego świata. Z dobrodziejstwa Muzeum korzystają prawie wszystkie sfery społeczeństwa, nie wyłączając robotników, którzy w wolnych chwilach od pracy zasilają wiedzę tanim kosztem w sali czytelni, gdzie mogą znaleść wszelkie interesujące ich dzieła. Obok czytelni książek znajduje się czytelnia dzienników i czasopism, rozporządzająca niezwykle obfitym doborem prasy całego świata.

### GLINIANA BIBLJOTEKA

Były angielski poseł w Konstantynopolu, sir August Leyard, przy badaniu ruin Niniwy, stolicy starożytnego państwa Asyryjskiego, przypadkowo natrafił na ogromną salę, mającą 27 metrów długości i 6 metrów szerokości. W sali tej znalazł wiele różnokolorowych niewielkich glinianych deszczułek pokrytych nieznanem mu pismem. Poszczególne napisy były tak małe, że bez powiększających szkieł nie można było ich odcyfrować. Zbiór wszystkich tych glinianych deszczułek, liczba których sięga dziesięciu tysięcy, okazał się państwowem archiwum i bibljoteką cesarza asyryjskiego Assurbanipala, który panował w VII wieku prz. N. Chr. Odcyfrowanie wszystkich napisów zajęło wiele lat zmudnej pracy, ale bogata i różnorodna treść tych „książek“ była królewską nagrodą dla egiptologów. „Gliniana bibljoteka“ zawierała wiele naukowych prac z dziedziny mitologji, astronomji i astrologji, znalazła się tam również gramatyka języka asyryjskiego i zbiorów praw asyryjskich. Każda deszczułka była ponumerowana i stanowiła „stronicę“ wielkiej encyklopedji asyryjskiej. Jak się okazało, znalezione rękopisy były przepisane z innych, bardzo starożytnych, dzieł naukowych, przechowanych w bibjotece chaldejskiego państwa, a więc istniejące już 17 wieków przed Chrystusem. Oczywiście, czytanie ksiąg. których stronnice zrobione są z twardej gliny, nie należy do przyjemności, wydanie ich było prawdopodobnie trudniejszą pracą, aniżeli wydawanie współczesnych książek. Jednak dzięki temu, że starożytni „budowali“ swe księgi z tak twardego materjału, przetrwały one trzy i pół tysiąca lat, a współcześni uczeni po 37 wiekach mogą czerpać wiele cennych wiadomości historycznych z dzieł prastarych mędrców.

# PRZEGLĄD CZASOPISM I DZIEŁ FACHOWYCH

GRAFIKA POLSKA. Wyszedł niedawno zeszyt trzeci tego wspaniałego pisma, które może i powinno odegrać wielką rolę w roswoju drukarstwa w Polsce. Zeszyt ten zawiera bardzo bogatą i interesującą treść, między innemi świetny artykuł o orlę polskim, dalej o Międzynarodowej Wystawie sztuki książkowej w Lipsku w roku 1927, o maszynach offsetowych, przygotowaniu płyt Mäsera do wycinania itd. Całość zdobi przeszło 90 jedno-

i wielobarwnych ilustracyj. Życzymy redakcji i wydawnictwu, aby swe idealne cele osiągnęła i przyczyniła się do podniesienia polskiej grafiki.

KURSY KALKULACJI ROBÓT DRUKARSKICH. Autor w listach swoich omawia z całą dokładnością wszelkie działy drukarstwa, słowem wszystko, co przyczynić się by mogło do przeprowadzenia tak pożytecznego kursu. Lekcja XI zewiera dalszy ciąg materjału naukowego o papierze. Podpada szczegółowe omawianie cen i formatów papieru, których wzory dołączone są do każdej lekcji. Adres wydawcy: Roman Mathia, Warszawa, ulica Bednarska 9.

RZECZY PIĘKNE, organ miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie nr. 7-8, 1927. Najnowszy zeszyt tego jedynego w Polsce czasopisma poświęconego przemysłowi artystycznemu wydany został w podwójnej objętości. Treść obficie ilustrowaną wypełniają następujące artykuły: Karol Homolacs: Poszukiwanie form w zakresie rzemiosła i przemysłu artystycznego. Marjan Ziółkowski: Graficzne znaczenie inseratu. Kazimierz Witkiewicz: Rozwój polskiego kilimu. Anna Gramatyka-Ostrowska: Z wystawy książki w Lipsku. Dr. Tadeusz Dobrowolski: Dwa późnogotyckie zabytki bydgoskie. Dużo miejsca poświęcono powszechnej wystawie krajowej w r. 1929 i kronice bieżącej. Adres redakcji: Kraków, ul. Smoleńska L. 9.

PRZEGLĄD GRAFICZNY I PAPIERNICZY. Zeszyt gwiazdkowy zawiera następujące artykuły: „Gwiazdka", „Cele i zadanie dokształcania", „Odlewnia czcionek Stan. Jeżyńskiego w Warszawie", „Inserat mobilizuje instynkt nabywcy", „Sprawa ubezpieczenia pracowników umysłowych i wiele notatek fachowych i kupieckich.

RYNEK PAPIERNICZY. Nr. 18 zawiera między innemi ciekawe artykuły i notatki jak „Słownik fachowy papiernika", „Wyrób papierowych kubków do picia", „Papier i farby przy druku wklęsłym", „Rady higjeniczne dla pracowników w przemyśle drukarskim itd.

---


# PRZEDPŁATA TECHNIKI GRAFICZNEJ

KWARTALNIE 2,00 ZŁ WŁĄCZNIE Z PRZESYŁKĄ. PRENUMERATA ROCZNA 8,00 ZŁ. ZESZYT POJEDYŃCZY 0,80 ZŁ.


# CENA OGŁOSZEŃ

| Wielkość | 1 raz | 3 razy | 5 razy | 10 razy | Cały rok |
|---|---|---|---|---|---|
| Cała strona | 50,- zł | 130,- zł | 200,- zł | 350,- zł | 400,- zł |
| 1/2 strony | 25,- zł | 65,- zł | 100,- zł | 200,- zł | 250,- zł |
| 1/4 strony | 15,- zł | 40,- zł | 60,- zł | 100,- zł | 130,- zł |


KONTO CZEKOWE P. K. O. POZNAŃ Nr. 206,598 TELEFON Nr. 23-24
REDAKCJA i ADMINISTRACJA, POZNAŃ, ALEJE MARCINKOWSKIEGO 18
CZCIONKAMI DRUKARNI GAZETY POWSZECHNEJ i DRUKARNI SPOŁECZNEJ